Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70. Za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer zwykły południowy 14 hal., ranny 4 hal., sobotni południowy 18 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie południowe.

Przedpłata na »Głos Narodu« wynosi:

Na prowincyi: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40.

Za granicą: kwartalnie kor. 13·— Rocznie kor. 52·—

Nr. 9. **Kraków, Piątek dnia 12 Stycznia 1900.** **Rok VIII.**

WIDOKI POJEDNANIA.

Wybitny mąż narodu czeskiego dr Karol Mattusz, członek Izby panów, dyrektor czeskiego Banku krajowego, umieścił w *Pester Lloydzie* artykuł o widokach narodowego pogodzenia w Czechach. Artykuł ten ze względu na pełne szczerości, a wolne od wszelkiego roznamiętnienia myśli poważnego polityka, przytaczamy dosłownie:

„Zapatrywania moje, pisze dr Mattusz, na kwestję porozumienia narodowego w Czechach, wedle dzisiejszego stanu rzeczy, w krótkości przedstawię. Byłem zawsze za rozsądną zgodą i, ilekroć mogłem, działałem w tym kierunku. — Wszelkim powątpiewaniom przeciwstawiałem mój sąd optymistyczny, że przeciwnicy, Czesi i Niemcy, przecież kiedyś do siebie się zbliżą, że przyjdzie w kraju do pokoju, który zawrą nie zwycięscy ze zwyciężonymi, ale równi z równymi. Do takiego sądu uprawniał mnie równy stopień kultury obu narodów i wspólny ich interes ekonomiczny, niewątpliwe czynniki, ułatwiające zbliżenie powaśnionych narodowości.

„Porozumienie takie utwierdziłoby w Austrji koalicję czesko-niemiecką, której zadaniem z pewnością nie byłoby uciskanie innych narodowości tylko przeciwnie gwarancja wolności i postępu dla wszystkich.

„W moim optymizmie zachwiał mnie znacznie niemiecki program zielono-świąteczny. Jego tendencją jest niewątpliwie stwierdzenie i zapewnienie niemieckiej przewagi w Austrji przy bardzo nieznacznych koncesjach dla Czechów w Czechach obok nierównomiernego traktowania ludności słowiańskiej w Śląsku i na Morawach, nawet w myśl zasady wymiatania narodowości polskiej i czeskiej na Śląsku.

„Ten program niemiecki oburzył mnie, mimo to jednak nie porzuciłem wiary w możliwość porozumienia. Sądziłem, że programowi niemieckiemu można będzie przeciwstawić program czeski i na tych podstawach zbudować kompromis, któryby pociągnął za sobą znaczne ukrócenie roszczeń niemieckich na zasadzie równouprawnienia.

„Atoli wypadki dni ostatnich, starły w mojem sercu wszelką nadzieję. To, co poseł Wolf śmiał wypowiedzieć, iż Czechy nie są królestwem tylko prowincją, byłoby ostatecznie zupełnie obojętnem i dlatego wszelkie oburzenie ze strony posłów czeskich na słowa Wolfa, było niepotrzebną i zbyteczną demonstracją, która temu panu zawiele uczyniła honoru.

„Jeżeli jednak wszyscy posłowie niemieccy w Sejmie czeskim zakładają uroczysty protest przeciw zastrzeżeniu marszałka Sejmu, że Czechy nie są jedynie prowincją Austrji; jeżeli w tej sprawie posłowie niemieccy zrobili rzecz tak zasadniczą; jeżeli ci niegdyś wiernokonstytucyjni sami uczynili wyłom w swoim programie, który zawsze głosili nietykalnym — to akt ten uważać muszę za świadomą prowokację czeskiego ludu, za chęć obrażenia jego najświętszych uczuć. Żadna dotychczasowa napaść niemiecka, a było ich wiele, nie wykazała tak wyraźnie niechęci Niemców do porozumienia z Czechami, jak ten wypadek.

„Mimo to pojawiają się w prasie artykuły, że panuje po stronie niemieckiej przychylna tendencja dla pojednania. Tym oświadczeniom już dziś uwierzyć nie mogę, przeciwnie, nabieram przekonania, że sami Niemcy stracili wiarę w pokojowe załatwienie kwestji i że gotują się do katastrofy. Słowem, widzę nadciągającą burzę i dlatego pragnę gorąco, aby wszystkie partje narodowe czeskie stanęły obok siebie, jak jeden mąż, a gdyby głos mój miał dostateczną ku temu powagę, powiedziałbym w tej chwili wszystkim Czechom:

„Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, stójcie na straży waszych praw“.

REGULACJA RZEK W GALICJI.

Kwestja regulacji rzek nabiera w kraju naszym coraz większego znaczenia wobec powtarzających się rokrocznie prawie wylewów. Pomimo znacznych kosztów, które łoży kraj i państwo na regulację, klęski powodziowe w stosunku do sum, na ten cel wyłożonych, nie zmniejszają się wcale. Przychodzimy więc do wniosku, że akcja ratunkowa nie prowadzona jest tak, aby niebezpieczeństwo zupełnie usunąć. Zastanowić się wypada, gdzie leży właśnie zło, na które dotychczas nie ma lekarstwa? — a nim rozbierzemy szczegółowo powyższe pytanie, nadmienimy, że są dwie instytucje, zajmujące się regulacją naszych rzek i potoków, a mianowicie: kraj, względnie Wydział krajowy przeprowadza regulację rzek w średnim biegu, podczas gdy u źródłowisk rzek t. zw. zabudowanie górskich potoków przeprowadza oddział leśno-techniczny pod kontrolą Wydziału krajowego.

Obecnie przeprowadza biuro meljoracyjne Wydziału krajowego na znaczną stosunkowo skalę regulację rzek w średnim biegu. Buduje się więc tamy podłużne po obu brzegach rzeki, ujmujące wodę w nowe łożysko — tamami poprzecznemi zamyka się martwe szutrowiska i odsypiska. Materjał, używany do powyższych budowli, jest rozmaity: drzewny, jako faszyny, i kamienny, zazwyczaj używany do obwałowań. Zamknięte, martwe szutrowiska i zamulniki faszynowe zasadza się gęsto wikliną, która, rozkorzeniając się, staje się naturalną tamą.

Korzyści takiej regulacji są widoczne — zyskuje się bowiem z pustych szutrowisk znaczne powierzchnie, jużto porosłe wikliną, lub mające służyć jako łąka lub dobre pastwisko. Najważniejszą atoli korzyścią jest, że brzegi mają ochronę przed dalszem usuwaniem i obrywaniem się, a sama rzeka ujęta jest w stałe łożysko. Widzimy jednak, że wszystkie te budowle, wraz z innymi środkami ochronnymi, jak np. odwodnienia, aczkolwiek starannie i umiejętnie wykonane, nie są w stanie odwrócić klęsk powodziowych, które, jak już nadmieniono, corocznie się prawie powtarzają.

Gdzież więc leży przyczyna złego?

Ktokolwiek zastanowi się choć trochę nad tem pytaniem, przyjdzie do przekonania, że tamy i t. p. budowle wodne w średnim biegu wcale a wcale masy wody nie zmniejszą, choćby były jak najlepsze i najsilniejsze i nie potrafią wstrzymać toczących się z gór mas szutru i kamienia. Przyczyna złego leży więc gdzieindziej — tkwi ona u źródłowisk w górach, skąd podczas powodzi olbrzymie masy wód wpadają do uregulowanych rzek, tocząc z sobą nieprzebrane masy szutru i kamienia.

Obecna więc regulacja rzek w średnim biegu ma charakter więcej lokalny. Ochrania ona tylko brzegi przed dalszem usuwaniem, podczas gdy masa wody i szuter z gór, od źródłowisk się zsuwający, jest ten sam. Regulację taką, jako niesystematyczną, porównać można z budynkiem, w którym wybudowano piękne mury, okna i dach, zapomniano jednak o fundamencie. Aby cel przez regulację rzek w zupełności osiągnąć, musimy się starać nietylko o ochronę nadbrzeżnych gruntów w średnim biegu, co jest więcej celem ubocznym, jeśli mamy mówić o systematycznej regulacji, lecz także i głównie o zmniejszenie masy wód i szutru, toczącego się z gór i zasypującego urodzajne, nadbrzeżne grunty.

Główna przyczyna złego leży więc w tych na pozór niewinnych i nieszkodliwych potokach górskich, które podczas posuchy wąską tylko strugą się sączą, czasami nawet zupełnie wysychają, ale podczas większych opadów atmosferycznych powiększają się w przeciągu krótkiego czasu z niesłychaną szybkością. Widząc taki wezbrany i szeroko rozlany potok, z dzikim hukiem i łoskotem toczących się kamieni, trudno sobie wyobrazić, że przed chwilą była to wąska, nic nie znacząca na pozór struga, którą łatwo przeskoczyć można było.

Trafnie, a zarazem malowniczo przedstawia J. A. Blanqui wezbrany górski potok, gdy pisze: „Żaden ludzki język nie zdoła przedstawić dokładnie obrazu zniszczenia w chwili nagłego wezbrania (dzikich) potoków. Nie są to już niewinne strumyki, ale prawdziwe morza, które kaskadami staczają swe bałwany nadół, niosąc z sobą masy kamienia. Czasami toczą się korytem ogromy kamieni bez widocznej pomocy wody, a wtedy ich łoskot przypomina nam uderzenie piorunu. Silny wicher towarzyszy temu zjawisku i zapowiada jego przyjście. W ślad za powodzią kamienną toczy się bałwan mętnej wody, a już po kilku godzinach wraca rozhukany żywioł do ponurej ciszy, która nad tą miejscowością panuje, a skutek przejścia tego zjawiska jest ten, że widzimy na nadbrzeżnych polach i łąkach wyrzucone masy szutru i kamieni, które zniszczyły całą nieraz posiadłość biednego górala, wydartą poprzednio całemi pokoleniami w pocie czoła naturze, łąkę lub w najgorszym razie pastwisko.

Często po przejściu tej katastrofy daremnie szukalibyśmy pierwotnego łożyska rzeki lub potoka. Przerzucone ono zostało w tę lub ową stronę w miarę naporu wody i osadu kamiennego. I stąd to wynika, że nieustalone łożyska i nie zamknięte szutrowiska górskich rzek i potoków są nieproporcjonalnie szerokie, i że na nich leżą spiętrzone masy zniesionych kamieni.

Kto tylko miał sposobność być w górach, ten widział nieraz szutrowiska górskich rzek i potoków, o powierzchni kilkunastu morgów nieraz od brzegu do brzegu sięgające, na których, oprócz trochę nędznych chwastów, nic zupełnie nie rośnie, bo corocznie powtarzające się kilkakrotnie powodzie nie dozwolą zakorzenić się należycie nawet chwastowi. Dodajmy przy tem, że tego szutru wcale nie ubywa, lecz każda powódź, jeśli pewną część potoczy do koryta głównej rzeki, to z pewnością większa jeszcze ilość zsunie się z odkrytych i odartych z darni brzegów.

Moglibyśmy statystycznie wykazać, ile, szczególnie w alpejskich prowincjach, ucierpiały budowle ochronne w średnim i dolnym biegu, skoro źródłowiska nie zostały systematycznie zabudowane. Koryta np. niektórych rzek ujęto nader silnymi wałami ochronnymi z kamienia — cóż to jednak pomogło, skoro z niezabudowanych systematycznie górskich potoków dotyczącego dorzecza zostało naniesione i złożone w uregulowanem łożysku rzeki tyle kamienia i żwiru, że normalny poziom wody się podniósł, skutkiem czego tamy musiano podwyższać, a te mogły być tak silne, że wytrzymały napór wody — koryto jednak po kilku powodziach wypełniło się zupełnie szutrem, rzeka zaś znalazła sobie nowy prąd w niższem miejscu, a więc na niby to ubezpieczonych nadbrzeżnych gruntach. W innym razie słabsze tamy zostały przerwane i doszczętnie zniszczone. Taki sam los czeka i w naszym kraju rzeki, uregulowane w średnim i dolnym biegu bez zabudowania systematycznego górskich potoków.

Jeśli, jakeśmy już powiedzieli, uregulowane łożysko rzeki podniesie się skutkiem napłynięcia szutru,

to jest dalszem następstwem nieuniknionem, że na podstawie prawa naczyń, połączonych na gruntach przybrzeżnych, niżej leżących od normalnego poziomu wody, utworzą się bagna, które chyba do podniesienia kultury się nie przyczynią.

Nie chcemy jednak przez to ująć wartości lokalnej regulacji, bo ta ma uchronić czasowo pewne nadbrzeżne objekty, jak: drogi, tory kolejowe, mosty i t. p.

Aby regulacja rzek odpowiadała zupełnie celowi i była systematyczną, musi wypełnić 3 warunki: 1) stałe ujęcie koryta, 2) ograniczenie do minimum zsuwania się szutru z górnego biegu i źródłowisk, wreszcie 3) zmniejszenie masy wodnej podczas powodzi.

Pierwszy warunek jest przy naszych regulacjach wypełniony, skoro w średnim biegu ujmujemy rzekę w stałe koryto. Drugi warunek, jak dotychczas, jest mało i niedostatecznie uwzględniony, bo obecnych robót przy zabudowaniach górskich potoków, nie można nazwać systematycznemi. Trzeci warunek, t. j. zmniejszenie masy wody, jest dzisiaj zupełnie nieuwzględniony. (Dok. nast.).

Z KRAJU.

Zakliczyn 10 stycznia.

Zakliczyn. — Tomasz i Michał Szymonowicze. — Przyszły powiat. — Zakliczyński czy wojnicki? — Szosa zakliczyńsko-brzeska. — Kwiatuszek z żydowskiego ogródka. — Żydowskie korespondentki z Sercem Jezusa i M. B. Różańcową.

Miasteczko nasze Zakliczyn, zaczyna się dźwigać nie na żarty i to za pieniądze nie żydowskie, lecz chrześcijańskie, gdyż nad jego podniesieniem pracuje szczęśliwie, oprócz Rady miejskiej, szczególniej familja pp. Szymanowiczów, mianowicie: p. Tomasz burmistrz i p. Michał kupiec — Szymonowicze. Za ich to staraniem mieścina nasza, której przeważną część mieszkańców stanowią ubodzy szewcy, otrzymała przed dwoma niespełna miesiącami sąd i jest też niepłonna nadzieja, że wnet zatem i urząd podatkowy tu osiądzie. Co więcej, według wszelkiego prawdopodobieństwa, po okrojeniu nader rozległych i bardzo niedogodnych w danym razie powiatów: brzeskiego i bocheńskiego, Zakliczyn będzie stolicą nowo utworzonego powiatu. Obywatele przyszłego powiatu wiele a wiele na tem zyskają.

Dla nowego starostwa nadaje się na siedzibę nie Wojnicz, lecz raczej Zakliczyn, gdyż w danym razie nie Wojnicz lecz Zakliczyn byłby centrum miejscowości oddzielonych od Bochni i od Brzeska. Wojnicz bowiem i cała okolica, wziąwszy jeszcze łatwość komunikacji w rachubę, ma Brzesko tuż obok. Podczas gdy Zakliczyn sam, jest bardzo odległy tak od Brzeska, jak i od Wojnicza, a ponadto jeszcze z południowej strony od tego miasteczka wiele gmin, aż do samego powiatu sandeckiego, należy do starostwa brzeskiego.

Zakliczyn zresztą ze wszech miar zasługuje bardziej na uwagę, aniżeli Wojnicz. Takiem położeniem to ostatnie miasto nie może się poszczycić, jak Zakliczyn! Zakliczyn ze strony południowej okalają góry Strozkie, wysokie, pokryte lasem szpilkowym, co, wziąwszy w rachubę i bliskość kąpieli dunajcowej, czyni to miasto w porze letniej istną stacją klimatyczną. Dodajmy do tego obrazu przecudne ruiny Melsztyna, a będzie cała panorama ze wszech miar skończona. A któż zobaczywszy Melsztyn, w nim się nie rozlubował.

Miasto samo wspomniani wyżej zacni jego obywatele starają się wszelkimi sposobami przyozdobić. Rynek brukują, kładą w nim trotoary, czyszczą stary ratusz, podnoszą go na $1^1/_2$ metra i ubikacje tegoż przerabiają na kancelarje urzędu podatkowego, dobudowują mu wieżę, choćby skromną, a na niej umieszczą zegar, który przyobiecał miastu w darze p. K. Tarczyński, tutejszy aptekarz. Nadto dla pp. urzędników sądowych i podatkowych stają i powstawać będą coraz to nowe domy i kamienice zaraz z najbliższą wiosną.

Zakliczyn, prócz tego wszystkiego, ma być połączony z Brzeskiem szosą bitą. Drogę tę już poczęto budować przed półtora rokiem. Atoli wartoby zapytać, jeżeli nie Wydział krajowy (bo to zapewne ma być droga powiatowa — nie wiem!), to przynajmniej powiatowy brzeski, czemu budowa wspomnianej drogi, jak stanęła w Porąbce Uszewskiej przed folwarkiem, tak stoi do dzisiejszego dnia? Czyja to wina? Powiatu, czy też pp. inżynierów? Mnie się zdaje, że powiat, t. j. jego obywatele swoje zrobili, a tymczasem ani dudu o drodze i chcąc przejechać np. Gwoździec, trzeba się pierwej w błocie utopić.

Zaiste tę naszą galicyjską gospodarkę można łatwo wszędzie, zawsze i po wszystkiem rozeznać! Albo były pieniądze na budowę tej przedsięwziętej szosy, albo ich nie było! Spodziewamy się jednak, że z przyszłą wiosną robota znów, choćby żółwim krokiem, postąpi naprzód.

Dołączam dla „zapachu" do dzisiejszej korespondencji kwiatuszek z ogródka zakliczyńskiego żydka, który się nazywa „Joseph Hudes". Ma on ogródek, czy raczej mówiąc bez przenośni, sklep, w samym rynku i handluje oprócz cebuli i czosnku wszystkiem, literalnie wszystkiem, bo nawet poważył się robić „geszäft" na naszych świętościach. To nie kwiatek niestety, jak widzicie, ale oburzające zielsko! Ma on na składzie i sprzedaje korespondentki, na których z jednej strony czytamy: „Postkarte", a z drugiej jest obraz Serca P. Jezusa, lub M. Boskiej Różańcowej. Na potwierdzenie prawdziwości tego przesyłam Szan. Redakcji jeden taki egzemplarz.

Do tegośmy więc doszli, że nietylko naszym uczuciom pozwalamy urągać, ale jeszcze naszym śmiertelnym wrogom pozwalamy z nich zyski ciągnąć. I to dzieje się pod okiem naszych katolickich władz!

Z ZIEM POLSKICH.

Łódź, d. 10 stycznia.

Co to jest Łódź? — Kominy, kościoły, bóżnice, ludność, teatry, ogrody, ulice. — Łódzkie żydki. — Miejscowi i Litwaki. — Sjonizm łódzki. — Łódzka moralność. — Bohater narodowy Salo Boruch. — Co będzie z Łodzią.

Mało kto z szerokiego ogółu w Galicji, zdaje sobie z tego sprawę, co to jest Łódź — więc kilka słów o tem mieście. Leży ona w gub. Piotrkowskiej o 5 godzin jazdy koleją od stacji Granica Łódź, ma przeszło 400 tysięcy ludności, przeszło 3 tysiące kominów fabrycznych, kilka katolickich i protestanckich kościołów, niezliczoną ilość bożnic żydowskich, z których najwspanialsza na Spacerowej ulicy. Ludność dzieli się prawie na chrześcijańską i żydowską w połowie. W liczbę Chrześcijan wchodzą Niemcy łódzcy (*Lodzermensche*). Niektóre parafje katolickie, np. św. Krzyża, mają po kilkadziesiąt tysięcy parafjan.

Trzy teatry: polski „Victoria" pod dyrekcją Michała Wołowskiego, niemiecki i żydowski żargonowy. Parę nędznych ogrodów miejskich i jeden bardzo ładny, własność Niemca Auslatta, piwowara, nazwany Helenów, w którym jest staw, wodospady, zwierzyniec, elektryczne oświetlenie, hala koncertowa, tor dla cyklistów i t. p. Wejście za opłatą. Utrzymanie tego ogrodu kosztuje rocznie 100 tysięcy rubli.

Łódź, jako figura, jest to miasto bardzo długie, ponieważ ma przeszło milę długości; za to nie bardzo jest szerokie. Główną ulicą jest Piotrkowska, przez którą przechodzi kolej elektryczna; ma ta kolej również odnogi na boczne ulice a wkrótce ma opasać miasto do okoła i połączyć go ze Zgierzem, Pabianicami i t. d.

Łódź kanalizacji ani wodociągów nie ma, woda jest gwałtowną tracizną i podczas ulewy ulica Piotrkowska zamienia się na rzekę brudnych pomyj, zalewających sklepy parterowe.

Dworzec kolei fabryczno-łódzkiej jest tak urządzony, że np. Kalwarja Zebrzydowska, lub Trzebinia mają dworce lepsze.

Bruki w mieście wogóle haniebne, wyjątek stanowi tylko Piotrkówka, ulica, która ma bruk na przestrzeni kilku wiorst drewniany.

Po tych kilku słowach przejdziemy do łódzkich

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(47) (Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Po dwu tygodniach mogła się rozpocząć rozprawa w senacie. W tym czasie chciał i Niechludow być w Petersburgu i na wypadek, gdyby w senacie nie powiodło się, wnieść prośbę do cesarza, jak mu to radził adwokat i autor prośby, o unieważnienie wyroku. Gdyby podanie zostało nawet nieuwzględnione,— na co, zdaniem adwokata, trzeba było być przygotowanym, gdyż powody przytoczone nie były zbyt ważne, aby wyrok unieważnić,— to mogła partja zesłańców, do których i Masłowa należała, już w pierwszych dniach czerwca wyruszyć w drogę. Chcąc pokończyć wszakże przygotowania do podróży na Sybir, którą Niechludow nieodwołalnie postanowił, musiał niezwłocznie pojechać do swoich dóbr i tam przedtem uporządkować interesy.

Naprzód pojechał do swego dobra Kuśminskoje, najbliższego i największego, o wybornej czarnej glebie, z którego miał głównie dochody. Tu spędził lata dziecięce i pierwszą młodość i dwa razy był tu już jako dorosły mężczyzna. Razu pewnego przywiózł na życzenie swej matki rządcę Niemca i wspólnie z nim zrewidował całe gospodarstwo tak, że od dawna znał wartość dóbr i stosunek włościan do zarządu. Stosunek ten zaś był taki, że chłopi całkiem byli zależni od dziedzica. Wiedział o tem już od czasów uniwersyteckich, kiedy wyznawał z zapałem zasady Henry George'a i głosił je; na podstawie tych zasad oddał wtedy chłopom swój spadek po ojcu. Co prawda, wszystkie te zasady i wiadomości utracił po wstąpieniu jego ze służby wojskowej, kiedyto przyzwyczaił się wydawać na swoją osobę po dwadzieścia tysięcy rubli rocznie, siłę żywotną i życiowe znaczenie i popadły całkiem w zapomnienie; nietylko bowiem nigdy się nie pytał, skąd pochodzą te środki, których mu matka dostarczała, ale nawet usilnie się starał o tem wcale nie myśleć. Śmierć matki jednakże, sprawy spadkowe i konieczność zarządzania swoim majątkiem, t. j. swemi dobrami, zbudziły w nim kwestję jego osobistego stanowiska wobec posiadania ziemi. Jeszcze przed miesiącem byłby sobie powiedział, że nie może zmienić zwyczajnego porządku rzeczy, że nie on sam gospodaruje w swoich dobrach i byłby się zwolna mniej lub więcej uspokoił w tem życiu zdala od dóbr, użytkując tylko dochody. Ale teraz postanowił,— mimo zamierzonej podróży na Sybir i zawikłanych i uciążliwych stosunków więziennych ze światem, dla których właśnie potrzebował koniecznie wybitnego stanowiska społecznego, a przedewszystkiem pieniędzy,— zmienić gruntownie obecny stan rzeczy co do posiadania ziemi i to na własną niekorzyść.

Postanowił nie uprawiać swej rolnej ziemi, tylko ją za małą opłatą wydzierżawić chłopom i im w ten sposób dać możność niezawisłości od dziedzica. Porównując obecne położenie właścicieli dóbr z położeniem właścicieli poddanych, nabrał przekonania, że wydzierżawianie dóbr chłopom, w miejsce dotychczasowej gospodarki niewolniczej, jest tem samem, co już dawno właściciele pańszczyzn zrobili, a mianowicie, że pozwolili swoim chłopom uwalniać się od pańszczyzny pewnymi datkami pieniężnymi. Kwestja socjalna przez to jeszcze nie była rozwiązana, w każdym jednak razie był to jeden krok naprzód, przejście z najdzikszej do łagodniejszej formy rozporządzania ludźmi. Na ten krok właśnie się zdecydował.

Około południa przyjechał Niechludow do Kuśminskoje. Usiłując swój tryb życia we wszystkiem uprościć, nie uwiadomił nikogo o swem przybyciu żadnym telegramem, tylko wsiadł na stacji poprostu do wynajętej karetki pocztowej, zaprzężonej parą koni. Woźnica, młody, ładny chłopak, w nankinowej bluzie bez rękawów, ułożonej równo w fałdy i przytrzymanej pasem naokoło bioder, siedział na koźle bokiem, jak prawdziwy pocztyljon, i rozmawiał tem chętniej z panem, o ile że w czasie rozmowy zgoniony i okulały biały koń naręczny i ochwacony chudy koń lejcowy, mogły iść stępa, do czego coraz więcej okazywały ochoty.

Nie przypuszczając, że wiezie dziedzica, rozgadał się młody woźnica o zarządcy Kuśminskoje, a Niechludow umyślnie nie dał się poznać.

— Wielki pan ten Niemiec — mówił woźnica, na wpół zwrócony do gościa, bawiąc się długim biczem, który raz za górny, raz za dolny koniec chwytał; — kupił sobie bułaną trójkę, a jak ze swoją żoną wyjeździa, to aż strach! W zimie, na Boże Narodzenie, mieli w pałacu ślicznie przystrojone drzewko, które tak tylko błyszczało od światła; ja sam woziłem do nich gości. W całej guberni nie było takiego drzewka! Strach, co ten już nakradł! A i czemu nie miałby kraść? Ma przecież wszystko w ręku. Mówią, że sobie kupił ładną wieś.

Niechludow sądził, że mu to będzie obojętnem, w jaki sposób Niemiec zarządza jego dobrem i jakie ma z tego korzyści, ale opowiadanie chłopaka wywarło na niego przecież nieprzyjemne wrażenie. Cieszył się wprawdzie cudownym dniem wiosennym, gęsto zbitemi ciemnemi chmurami, zasłaniającemi od czasu do czasu słońce, zagonami, nad którymi wzbijały się w górę dzwoniące skowronki, lasami, pokrytymi górą i dołem świeżą zielenią, łąkami, na których pasły się trzody bydła i stada koni, rolami, na których skrzętnie pracowali rolnicy — a jednak nie mógł się szczerze rozweselić; ucieczkę zatruwało mu szkaradne uczucie, a ilekroć chciał to do głębi zbadać, to zawsze dźwięczało mu w uszach opowiadanie woźnicy, jak rządca gospodarzy i rządzi w Kuśminskoje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żydków. Są dwa gatunki żydów w Łodzi, miejscowi, którzy między sobą używają żargonu, a w stosunkach z innymi polskiego języka tak jak i krakowscy, tudzież tak zwane „Litwaki“, to jest przepędzeni z Rosji żydzi, których rosyjski rząd rzucił na nasz kraj jak morową zarazę, siebie równocześnie od niej uwalniając. Litwaki mówią tylko po rosyjsku i spełniają podwójnie zgubną dla nas rolę, jako wyzyskiwacze sprytniejsi od miejscowych żydów, którzy twierdzą sami, że „Litwakom już wcale wierzyć nie można“ i rusyfikatorzy, ponieważ ostentacyjnie wszędzie mówią po rosyjsku. Między Litwakami i miejscowymi żydami istnieje ciągłe współzawodnictwo w handlu, w przemyśle, w stowarzyszeniach, wszędzie; często Litwaki są górą, ponieważ już absolutnie żadnych nie mają zasad etycznych, nawet względem swoich współwyznawców.

Na tem tle istnieje tak samo jak wszędzie, gdzie są żydzi obecni, „Sjonizm“, ale ma on charakter zupełnie odrębny wskutek odrębnych warunków. Naprzód, że jest tajny, bo rząd rosyjski sjonizmu nie toleruje, może się w naiwności swojej obawia, żeby przypadkiem żydzi nie opuścili Królestwa Polskiego, zanim nas Polaków i Chrześcijan nie wytępią do szczętu.

Niestety, nie ma prawdopodobieństwa, aby żydzi opuścili dobrowolnie „ziemię obiecaną“, t. j. Łódź, dla Palestyny, gdzie nie ma ani jednej fabryki perkalu.

Sjonizm łódzki ogranicza się głównie na składkach międzynarodowych na cele żydowskie i na drwinach z Palestyny i Jerozolimy.

Przychodzi n. p. ajent międzynarodowej „Aliance Israelite“, albo Sjonistów z kliki Herzla i Nordaua, do wielkiego kantoru, gdzie pracuje kilkunastu, lub kilkudziesięciu, kantorowiczów. Naprzód zwykle subskrybuje szef jaką pokaźną sumę, potem inni koleją. Zwykle kończy się na drwinach.

— Panie, pan, po czemu w tym tygodniu bawełna w Jerozolimie? — pyta jeden.

— Panie od Sjonu, czy tam Roszkowski też pojedzie założyć cukiernię, bo ja innych ciastek nie jadam — dodaje drugi. (Cukiernia Roszkowskiego najlepsza w Łodzi).

— Słuchaj no pan, powiedz pan Herzlowi, że jak on będzie królem od żydów, to ja chcę być konsulem tutaj w Łodzi, bo mam dobre mieszkanie, to mi się nie chce przeprowadzać. Słyszałem, że Turki nie mają pieniędzy, to jest uważasz pan zły geszeft, załóż pan lepiej agenturę w Łodzi, co pan tam będziesz jechał do tej Palestyny — dodaje inny.

— Panie Morytz, pan jedziesz, to panu zawizuję paszport — drwi przyszły konsul żydowski w Łodzi.

— Tam podobno noszą pejsy w Jerozolimie, ja uważasz pan, potrzebuję nie nosić pejsów, więc jakże będzie? i t. d.

Poziom kultury stoi niesłychanie nisko między żydami łódzkimi, choć cała masa żydów poza bogatymi miljonerami i garścią kantorowiczów, żyje w nędzy i brudzie z ochłapów. Tak oberwanych i brudnych żydów, jak proletarjat żydowski w Łodzi, trudno gdzieindziej zobaczyć. Zjeżdżają się z całego kraju żydowskie żebraki i dziwolągi, rozmaite upośledzone od natury potwory ludzkie i to wszystko łazi i żebrze.

Bardzo wielu żyje z przemytnictwa.

Bogacze stawiają sobie pałace, kapiące od złota. Często można widzieć hałaciarza, jadącego powozem wspaniałym na gumach.

Każdy zresztą bogacz, gotów jest czy to robotnika, czy urzędnika, czy wreszcie rzemieślnika oszukać i okraść, bez względu na to, czy jest żydem lub nie. Mają dobrane sfory najczęściej Niemców pruskich, równie skończonych łotrów i rabusiów jak sami, którym od skradzionych pieniędzy, przedsiębiorcom, stolarzom, malarzom, ślusarzom, pracującym przy budowie pałaców, dają procent. Bogaty żyd za nic nie płaci odrazu, tylko zwłóczy, wytrzymuje, korzysta z trudnego położenia przedsiębiorcy lub rzemieślnika, żeby, gdy będzie miał nóż na gardle, tem łatwiej go obedrzeć. Najczęściej ustępuje dopiero wobec wyroków sądowych w najsłuszniejszych sprawach, gdzie wątpliwości żadnych nie ma.

Wobec takich stosunków, konkurencja uczciwych przemysłowców polskich jest niemożebna.

Opowiadają, że jeden z najbogatszych miljonerów łódzkich P., kradł gaz z gazowni miejskiej lat kilkanaście, zrobionym w tym celu podkopem. Sprawa się wydała, ale zatarto kilkudziesięcioma tysiącami rubli, a P. zarobił miljony. Podpalanie własnych fabryk w celu spekulacji jest rzeczą codzienną, i straszna była konsternacja, gdy niespełna dwa lata temu, skazano Salo Barucha na Sybir za podpalenie własnej fabryki. Uważany jest za bohatera narodowego ten Salo Baruch, i ma szczere współczucie u swoich współwyznawców.

Podpalają zwykle w sobotę wieczorem po wyjściu robotników, lub też w niedzielę rano. Są specjaliści, którzy podejmują się podpalania za wynagrodzeniem, a właściciel zwykle wyjeżdża i urządza sobie *alibi*.

Kilka razy się spalić w Łodzi, znaczy zrobić duży majątek, nie tak, jak u nas — stracić. Podczas wybuchu pożaru, daje się fałszywe sygnały, mylne telefoniczne wiadomości, aby pożar miał czas zniszczyć to, co ma być zniszczone.

Oczywiście, asekurują w kilku towarzystwach naraz, i operacja jest bardzo prosta.

Wobec władz, zachowują się służalczo i bez godności; nawet najbogatsi. Jeden inteligentny żyd opowiadał mi, że u miljonera S., rewirowy (urzędnik policji, w randze podoficera) więcej znaczy i lepiej jest przyjmowany, aniżeli najbardziej wybitny żyd. Jaką przyszłość Łódź będzie miała to trudno, przewidzieć; ci którzy dawno tam mieszkają, widzą zmianę na korzyść żywiołu polskiego, może kiedyś za bardzo długi szereg lat coś pracą i pilnością zrobią tam Polacy i Chrześcijanie, ale to będzie bardzo krwawa i ciężka praca. *omikron.*

ZE ŚWIATA.

Londyn, d. 8 stycznia.

Miasto w żałobie. — Bohaterowie wojenni. — Prośba o pokój. — Kaczki dziennikarskie.

Ponury smutek padł na sześciomiljonową stolicę Wielkiej Brytanji. Choć na pozór giną wśród wielkomiejskiej wrzawy zewnętrzne objawy tej żałoby, w którą zwykła pogrążać serca tłumów obfita w straty wojna, jednak postać czarno ubranych gentlemenów na ulicach Londynu przypomina na każdym kroku straszliwą klęskę, jaka dotknęła wysokie rody angielskie. Stan średni w Anglji nie odczuje tak dotkliwie wojennych ciosów w południowej Afryce. Właściwi i najliczniejsi obywatele angielscy nie tęsknią do orężnych zapasów. Stokroć chętniej przeciętnie zamożny Anglik wybiera korzystny stan kupiecki, lub karjerę urzędniczą, niż kosztowny zawód wojskowy. Natomiast mało którego sławnego imienia angielskiego brak w południowej Afryce. Lady Pechel straciła już dwóch synów na czarnym kontynencie i obecnie codziennie zajeżdża jej kareta przed gmach ministerstwa wojny, gdzie stroskana matka trwożnie dopytuje się o wieści ostatniego pozostałego przy życiu dziecka. Książę Abecorn ma jedynastu wnuków na froncie armji, lord Dufferin trzech synów i siedmiu innych krewnych, pięknej lady Dudley brat i syn walczą w Transwaalu, młodociany małżonek uroczej lady Tullibardine w sam dzień ślubu otrzymał rozkaz, powołujący go w szeregi walczących, a lordowi Robertsowi zabrała wojna syna jedynaka. Smutna lista owa dałaby się przedłużyć w nieskończoność. A jednak młodzi ci oficerowie idą w ogień jakby dla rozrywki, narażają się, jak wesporcie, choć niezbłagani Boerzy tak przecież straszliwie dobrze celują.

Dotkliwsze stokroć, niż strata w ludziach, niesie dla Anglji wojna klęski ekonomiczne. Nie dziw, że wobec takiego stanu rzeczy Towarzystwo przyjaciół pokoju w Londynie, znajduje coraz liczniejszych zwolenników w kraju całym. Członkowie jego postanowili świeżo wnieść na ręce królowej petycję o zaprzestanie działań wojennych, zaopatrzoną w setki tysięcy podpisów. Prośba ta brzmi, jak następuje:

„My niżej podpisani, wierni poddani waszej królewskiej mości, zwracamy się z najpodańszą prośbą o przedsięwzięcie środków celem położenia kresu, krwiożerczej, brzemiennej w klęski i zupełnie nieużytecznej wojnie w południowej Afryce. Minister kolonij przyznał sam, że wojna wynikła skutkiem tego, że nie umiał on należycie objaśnić woli i zamiarów królewskich rządowi rzeczypospolitej południowo-afrykańskiej, powątpiewającemu nie bez powodu w szczerość tego ministra, na którym cięży podejrzenie o współudział w brzydkim spisku z 1895 r.

„Wyrażamy dalej żal z powodu tego, że zasada pośrednictwa i sądu rozjemczego, tak uroczyście stwierdzona przez waszą królewską mość na konferencji w Haadze, nie była, o ile nam wiadomo, zastosowana przez ministra kolonij, celem wyjaśnienia sprawy i pokojowego jej załatwienia, aczkolwiek propozycje użycia tej zasady czynione mu były ni-jednokrotnie, tak ze strony Afrykańczyków, jak i ze strony Anglików.

„Dlatego też, uważając obecną wojnę za niesłuszną i bezużyteczną, błagamy i zaklinamy waszą królewską mość o natychmiastowe położenie kresu działaniom wojennym, a to celem zaproponowania południowo-afrykańskim rzeczpospolitym pokoju na warunkach, nie ubliżających honorowi, a mianowicie: przywrócenia stanu, jaki był przed wybuchem wojny i przyznania prawa wyborczego po 5-letniem zamieszkaniu.“

Prócz wręczenia petycji zamierzają nadto inicjatorowie urządzić wielką międzynarodową manifestację na rzecz pokoju. Tymczasem rząd nie zaprzestaje zbrojeń i wojna coraz gwałtowniej podkopuje finanse kraju, który za transport jednego szeregowca do Afryki płaci równe 600 franków.

Niemniej fałszywe wieści z placu boju i grube kaczki dziennikarskie mnożą się z każdą chwilą. Niedawno *Daily Mail* podał z dobrą wiarą wiadomość z Marsylji, podług której korespondent tegoż dziennika miał się widzieć i rozmawiać z rosyjskim jenerałem (!?) Hurko przed jego odjazdem do Afryki pocztowej na statku „Natal“. Rzekomy jenerał miał oświadczyć, że dąży do Boerów z zamiarem objęcia dowództwa nad jednym z korpusów piechoty. Wedle zapewnienia tego samego „jenerała“, tysiące Rosjan walczy już pod chorągwiami Jouberta. Zdaje się, że wojna odbiera Anglikom z dniem każdym potrosze z ich tradycyjnego chłodnego rozsądku. *E. F.*

KRONIKA.

Kraków, dnia 12 stycznia.

Kalendarz kościelny. W piątek Arkadjusza, Papieża i Tacjany, panny, męczenniczki; w sobotę Leoncjusza, biskupa i Gotfryda, męczennika; w niedzielę Imienia Jezus i Hilarego, biskupa.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarn), zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie, pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelaką rybę, jeżeli posiada przepisaną miarę.

Ochraniać należy raka, zarówno samicę, jak i samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 7 minut 35, zachód przypada o godz. 4 minut —, długość dnia godzin 8 minut 25.

Stan powietrza. Dnia 12-go stycznia o godzinie 7 rano barometr 748·0, termometr — 11·4, wilgotność 92%, wiatr wschodni 0.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, dnia 12 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 13 b. m.: Po raz pierwszy „**Kontrolor wagonów sypialnych**“, farsa w trzech aktach M. Bisson'a.

W niedzielę, dnia 14 b. m.: „**Kontrolor wagonów sypialnych**“, farsa w 3 aktach M. Bisson'a.

Posiedzenie komitetu młodzieży dla obchodu jubileuszu 500-letniego Uniw. Jag. odbędzie się dnia 14 stycznia b. r. o godzinie 11 w sali l. 35 w Collegium novum z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Wybór prezydjum. 3) Sprawozdanie referentów w sprawie zapewnienia funduszów. 4) Podział komitetu na sekje. 5) Wnioski i interpelacje.

Mianowania. Ministerstwo sprawiedliwości zamianowało p. Dymitra Sieleckiego, substytuta notarjusza z Radymna, notarjuszem w Lutowiskach. Radca legacyjny w Hadze, hr. Starzeński, mianowany został radcą legacyjnym przy Watykanie.

Namiestnik przeniósł weterynarza powiatowego, Michała Serwackiego, z Podwołoczysk do Złoczowa.

Sekcja ekonomiczna Rady miasta na posiedzeniu w dniu 11 b. m., pod przewodnictwem p. Rottera, zatwierdziła ofertę majstrów kominiarskich pp. Locha, Pastuszka i Nowaka na czyszczenie w realnościach miejskich w roku 1900 za kwotę 1.531 koron. Stosownie do wniosku Magistratu, uchwaliła sekcja przedstawić Radzie m. prośbę o udzielenie kredytu na druki i roboty introligatorskie. Wreszcie wybrała sekcja próbki sukna mającego się zakupić na umundurowanie straży pożarnej i poleciła Magistratowi zakupić sukna według wybranych próbek, oraz rozpisać licytację na wykonanie robót krawieckich.

Wydział Klubu prawników przypomina swym członkom, iż druga z zapowiedzianych zabaw karnawałowych odbędzie się w klubie dnia 14 stycznia 1900 r.

Loterja Matejkowska. Wobec ciągłych zgłaszań się i zapytań o ciągnienia tomboli artystycznej na dochód Domu Matejki, komitet Tow. im. J. Matejki podaje po raz drugi do publicznej wiadomości, że termin ciągnienia pomienionej tomboli odłożony został na dzień 31 grudnia 1900 roku, a zarazem prosi wszystkich posiadaczy losów o cierpliwość i skuteczniejsze, niż dotąd, poparcie starań i zabiegów komitetu około rozwoju tak doniosłej instytucji narodowej i artystycznej.

Zarząd „Lutni“ podaje do wiadomości, że wszystkie bilety do miejsc numerowanych na koncert dzisiejszy zostały rozsprzedane. Bilety wstępu nabywać można wieczorem, przy wejściu na salę.

Bal. Stowarzyszenie służby katolickiej urządza w sali Johnów bal, pod protektoratem hr. Andrzeja Potockiego, dnia 31 stycznia b. r., na cele Stowarzyszenia.

Z teatru. Jedną z bliskich nowości, będzie 3-echaktowa komedja Rostanda „Romantyczni“ (Les romanesques), do której dodany będzie jednoaktowy obrazek Paillerona „Złością“ (Violence), nacechowany wytworną elegancją.

Dyrekcja postanowiła niedługo wprowadzić na scenę trzeci w tym sezonie, nie grany dotąd nigdzie utwór Słowackiego, a mianowicie pięcioaktowy romans dramatyczny „Srebrny sen Salomei“, ułożony na scenę w 9-ciu obrazach. Malarnia przygotowuje nowe dekoracje do tego utworu, pełnego wdzięku i opromienionego tęczową fantazją.

Dziś po południu odbędzie się pełna próba jeneralna z 3-echaktowej farsy M. Bissona, „Kontroler wagonów sypialnych“ (Controleur des Wagons-lits), w której grać będą role główne i ważniejsze, panie: Wojnowska, Bednarzewska, Przybyłkówna, Wolska i Mirska, panowie: Solski, Mielewski, Węgrzyn, Siemaszko, Przybyłowicz i Stępowski.

Prezydent miasta wskutek ślizgawicy w mieście znalazł się w niebezpieczeństwie, jeżeli nie życia, to w każdym razie szczęk swoich. Prezydent przechodząc jedną z ulic, pośliznął się silnie i z trudnością przyszedłszy do równowagi, sam zaklął podobno na „porządki w mieście“.

P. Teodor Talowski znakomity architekt i akwarelista, wystawił w Salonie sztuk pięknych w Sukiennicach, akwarelę przedstawiającą przyszły szpital jubileuszowy Braci Miłosierdzia na Kazimierzu. Obraz, wykonany z wielkim talentem artystycznym przez projektodawcę, przedstawia wspaniały front, dziś będącego już pod dachem szpitala, z improwizowanym przez artystę architekta placem, w miejsce dotychczasowej ciasnej i niechlujnej uliczki Trynitarskiej.

Na placu przed frontem gmachu artysta umieścił pomnik cesarza Franciszka Józefa I, a wokoło rozwija się ruch osób cywilnych i wojskowych, włościan i żydów. Na pierwszym zaś planie z lewej strony artysta ugrupował głównych inicjatorów nowego szpitala, a więc wielce zasłużonego przeora konwentu, O. Leatusa Bernatka; dra Antoniego Filimowskiego, wieloletniego prymarjusza szpitala Bonifratrów, a wreszcie własną swoją podobiznę. Wszystkie te trzy postacie osób zasłużonych około rozwoju dawnego, jak i budowy nowego gmachu, odznaczają się wiernem portretowem podobieństwem.

Obraz ten przeznaczony jest do reprodukcji, celem pomnożenia funduszu na dalszą budowę i dokończenie, oraz urządzenie tego wzorowego szpitala. A do tego nie dostaje jeszcze z górą 80.000 koron! Spodziewać się można, że społeczeństwo nasze w ogólności poprze dalszemi hojnemi ofiarami szlachetną inicjatywę przeora i starania komitetu budowy szpitala jubileuszowego i swoim wdowim groszem dopomoże do ukończenia pięknego, a pożytecznego dzieła.

Apelujemy do całego społeczeństwa, które wie i wiedzieć powinno, że konwent Braci Miłosierdzia dotąd wielce się zasłużył temu społeczeństwu, przyjmując w swoje mury ubogich chorych bez różnicy wyznań. Stąd setki ubogich rok rocznie wyszło uzdrowionych i tutaj co roku dziesiątki tysięcy zyskuje bezpłatną poradę lekarską w ambulatorjum.

„Naokoło świata“, wydawnictwa obrazowego, wyszedł zeszyt 11-ty i zawiera 8 widoków z „Birmanji“ według zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych. 1) Szitagoug. 2) Raugun, ogród publiczny. 3) Raugun, Pagoda Szu-Dagun. 4) Raugun, Łódź krajowa. 6) Port miasta Maudalay. 6) Pagody w Maudalay. 7) Ogróg w Pointe de Galles. 8) Jezioro obok miasta Kandy. — Tekst objaśniający, napisany przez prof. Lityńskiego. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. Redakcja: Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Widoki Lwiego grodu zawierają nowe karty pocztowe, wykonane według akwarel Stanisława Tondosa; kartki te ukazały się już w handlach galanteryjnych i składach papieru. Serja z 10 sztuk obejmuje: Gmach sejmowy, Dom Sobieskiego, Kościół Bernardynów, Kaplicę Bojmów, Gmach Politechniki, Pomnik Kilińskiego, Kościół św. Jura, Wołoską Cerkiew, Plac św. Ducha i Bibljotekę Ossolińskich.

Tego jeszcze nie było! Do czego doprowadza kokietowanie rządu z socjalistami, wystarczy zaznaczyć, że namiestnictwo, świeżo zmieniając poprzednią swoją uchwałę, zarządziło, aby wybory do sądu przemysłowego w Krakowie odbyły się w niedzielę dnia 28 b. m.!! Podobne ustępstwo na rzecz żydowsko-bezwyznaniowej partji socjalno-demokratycznej, może stworzyć ten niebezpieczny precedens, że w przyszłości za przykładem massońskiej Republiki francuskiej także i u nas wybory do innych ciał reprezentacyjnych odbywać się będą w niedziele lub w święta uroczyste!!

Wiadomość, podaną w numerze z d. 4 grudnia 1899 r. o kradzieży, dokonanej przez Eleonorę Jaworską, uzupełniamy, celem uniknięcia omyłek, następującą notatką. Eleonora Jaworska jest rodem z Podgórza i córką Aleksandra i Marji, z zawodu służąca.

Ślub dr Eugenjusza Barwińskiego, urzędnika biblioteki uniwersytetu lwowskiego i współpracownika *Gazety Narodowej*, z panną Zofją Hupertówną, odbędzie się we Lwowie w sobotę, 20 b. m., w kościele św. Mikołaja, o godzinie 9 rano.

Dekoracje dla nowego teatru lwowskiego, a trzeba ich 20.000 metrów kwadratowych płótna, malnje od stycznia z. r. artysta Stanisław Jasieński z kolegami Gilhoferem, Polityńskim i Zabrańskim. Personal pomocniczy liczy osób ośm. Ponieważ na miesiąc malują ci panowie 1.300 metrów kwadratowych płótna, przeto cała robota skończy się w czerwcu b. r.

Zawsze oni! Na gorącym uczynku aresztowano we Lwowie Berla Jaroslauera, w chwili, gdy się włamywał do piwnicy sądownika Dobrowolskiego, przy ulicy Krakowskiej.

Bankructwo. Zofja Liebes we Lwowie, zawiesiła wypłatę; winna jest 10.000 koron. Znaczną część winna jest lwowskim grosistom. Za granicami wierzyciele mają u niej tylko 2.000 do 3.000 koron. Małżonek pani Liebesowej już przed rokiem również zawiesił wypłaty, częściowo je tylko wyrównał, potem prowadził dalej spokojnie interes na nazwisko swojej żony.

Dawid Silberfeld w Podgórzu zawiesił wypłaty z passywami wynoszącemi 12.000 koron. Oświadczył on, że zawieszenie wypłat jest następstwem nieumotywowanego wstrzymania kredytu. Jego aktywa polegają na zaległościach, które przewyższają jeszcze jego passywa. Towarów nie było prawie żadnych. Dłużnik ofiaruje ugodę 60%, która jednak, jak się zdaje, nie zostanie przyjęta.

Arnold Wollmann w Podgórzu, winien jest swoim wierzycielom 8.000 koron i zawiesiwszy wypłatę, nie czyni prób ugody. Towary jego szacują na 4.000 koron i przedsięwzięto liczne fantowania.

Berta Rosenzweig, modniarka we Lwowie, zawiesiła wypłatę z passywami wynoszącemi 9000 koron. Aktywa jej stanowi skład sztucznych kwiatów, których wartość według faktury wynosi 4000 koron, z których jednak około 1000 koron odpisać trzeba. Dłużniczka ofiarowuje swoim wierzycielom ugodę 30 do 40 prc. ze spłatami o dłuższych terminach.

† **Bronisława z Malinowskich** 1° voto Baum, 2° voto Szukiewicz, przeżywszy lat 69, zmarła dnia 5 stycznia b. r. w Zakopanem. Pierwszy jej mąż był kapitanem wojsk polskich w 1831 roku, drugi żołnierzem powstania 1863 roku. W cichej pracy służyła zawsze ojczyźnie i rodzinie. Zmarła była matką znanego poety Macieja Szukiewicza.

Z Nowego Sącza donoszą, że werkmistrza warsztatów kolejowych Hieronima, oskarżonego o kradzież płyt cynowych, uwolniono.

W Glinianach umarł Rudolf Koerber, notarjusz, b. burmistrz Glinian, brat stryjeczny ministra Körbera.

Zgromadzenie pocztmistrzów i ekspedjentów pocztowych odbyło się w niedzielę w Wiedniu. Przybyło na nie przeszło 300 pocztmistrzów i ekspedjentów z Austrji Dolnej. Tematem obrad były najnowsze rozporządzenia ministerstwa handlu, dotyczące reorganizacji poczt nieerarjalnych. Rozporządzenia te wywołały wielkie wzburzenie pomiędzy obecnymi. — Uchwalono wysłać deputację do kierownika ministerstwa handlu i przedstawić mu, jakie szkody pocztmistrzom przynoszą nowe rozporządzenia pocztowe. Gdyby krok ten nie poskutkował, postanowiono zwołać do Wiednia ogólny wiec pocztmistrzów z całej Austrji, na ktorym toczyć się będą obrady nad stanowiskiem, jakie pocztmistrze mają zająć w dalszym ciągu wobec nowych rozporządzeń.

Świece podrożeją. Z Wiednia donoszą, że rokowania w sprawie zawarcia kartelu fabrykantów świec trwają dalej i mają się zakończyć w najbliższych dniach.

Potomkowie Słowian. W najnowszym zeszycie *Wisły* p. A. J. Parczewski podaje ciekawą notatkę o „potomkach Słowian w Hannowerskiem.“ Statystyka pruska z r. 1890 wykazuje, że podczas spisu ówczesnego język łużycko-serbski (wendisch) podały 65,254 osoby, a do dwóch języków przyznało się 5,427 jednostek. Znakomita część tej ludności zamieszkuje w małej, ale zwartej geograficznie masie w dawnem margrabstwie Górnych i Dolnych Łużyc, ale poza tem istnieją drobne grupy, porozrzucane na całej przestrzeni monarchji pruskiej. Na jednę z takich grup zwraca uwagę p. A J. Parczewski. Znajduje się ona w pow. Lüchow w Hanowerze i liczy 585 osób, stanowiąc 20·6 prc. ogółu mieszkańców w powiecie. Zbadanie stosunków miejscowych stwierdza, ze nie jest to, jak gdzieindziej, ludność emigracyjna, lecz tubylcza.

„Wśród tej właśnie ludności — pisze autor — znalazła się grupa 585 osób, które przy urzędowym spisie ludności wyraźnie swój język ojczysty nazwały słowiańskim (wendisch). Fakt ten, uwydatniony w statystyce pruskiej z r. 1890 jest prawdziwą, a wielce interesującą niespodzianką. Wprawdzie śmiemy powątpiewać, czy ludzie ci istotnie mówią w tym języku połabskim, którego budowę Schleicher naukowo odtworzył.

Gdyby tak w rzeczywistości było, nie uszłoby to ogólnej uwagi. Natomiast z samego faktu, że na pytanie urzędowe o języku ojczystym, garstka Połabian odpowiedziała nie deutsch, lecz wendisch, wnosić można niewątpliwie, iż oprócz żywych wspomnień przeszłości, przechowali oni w obyczaju i dialekcie bardzo wydatne, ze słowiańskich czasów pochodzące właściwości, wyróżniające ich od sąsiedniego otoczenia niemieckiego.

Dokładne zbadanie tych właściwości leży niezawodnie w interesie nauki, co naturalnie jest możebne tylko przy znajomości języków dolno-niemieckiego, polskiego, obu łużyckich i narzecza kaszubskiego.“

Teodor Jeske-Choiński w Niemczech. Dwie powieści historyczne Teodora Jeske-Choińskiego: „Gasnące Słońce“ i „Ostatni Rzymianie“ zyskały sobie zagranicą zaszczytne uznanie. „Gasnące Słońce“ przełożono na języki: rosyjski, niemiecki, węgierski, szwedzki i czeski i przerobiono w Berlinie na scenę; „Ostatnich Rzymian“ przełożono dotychczas na języki: rosyjski, niemiecki i czeski.

Głównie krytyka niemiecka wyraża się bardzo pochlebnie o powieściach Choińskiego. Najpoczytniejniejszy organ katolików niemieckich *Kölnische Volkszeitung* pisze o „Gasnącem Słońcu“ pomiędzy innemi, co następuje: „Ręka skończonego mistrza wybrała materjał i ułożyła go w dzieło sztuki. To nie są martwe malowanki, nie figury robione, w których oprócz togi i tuniki, nie ma nic rzymskiego; to są ludzie żywi, w myślach, w mowie i działaniu prawdziwe dzieci swojej epoki. Historyczność nie jest w tej powieści zewnętrznym tylko strojem; istota, żywy duch przeszłości, przenika całe dzieło. Akcja jest żywa, bogata, pełna momentów dramatycznych. Autor nie opowiada, nie opisuje, jak nasi autorowie, lecz pokazuje wszystko w nadzwyczaj żywym ruchu.

„Potrzeba było mnóstwa charakterów, aby całokształt rzymskiego życia i rzymskiej myśli odtworzyć. Wszystkie charaktery w „Gasnącem Słońcu“ występują wyraźnie, narysowane pewną ręką; nie ma w nich nic zamazanego, mglistego; w jaskrawych kontrastach odsłania się epoka“. Opowiedziawszy szczegółowo treść „Gasnącego Słońca“ — kończy krytyk koloński: „Teodor Jeske-Choiński dowiódł, wbrew doktrynom naszych modernistów, że można stworzyć dzieło szczerze realistyczne i drgające silnem życiem bez przekroczenia dozwolonych granic przyzwoitości. Przeczytałem w czasach ostatnich jeszcze raz wszystkie słynne powieści rzymskie jedną po drugiej i nie waham się oświadczyć stanowczo, że najlepszą ze wszystkich, jest powieść autora polskiego“.

Sąd kolońskiej *Kölnische Volkszeitung* podziela berlińska *Germanja* i wrocławska *Schlesische Volkszeitung*.

Znany autor „Historji literatury polskiej“, dr Henryk Nitschman, poświęcił w swojem sprawozdaniu, pomieszczonem w lipskiem czasopiśmie p. t.: „Internationale Literaturberichte“, najwięcej miejsca Choińskiemu. Potrąciwszy o jego dawniejszą działalność, o jego studja literackie, wyraża się o „Gasnącem Słońcu“ i „Ostatnich Rzymianach“, jak następuje: „Jasność i pewność rysunku nadaje tym powieściom piętno prawdy. Niezwykła siła dramatyczna zdumiewa czytelnika. Wszystkie postacie są żywe, czego daremnie szukamy w innych sławnych powieściach rzymskich, np. w Bulwera: „Ostatnie dni Pompei“.

Inny krytyk niemiecki, dr Kernstock, pisze o „Gasnącem Słońcu“ w wiedeńskiem czasopiśmie „Augustinus“ pomiędzy innemi: „Od czasów genialnego malowidła obyczajów rzymskich, jakie Hamerling odtworzył w swoim „Ahasverusie“, nie zdarzyło się nam spotkać żadnego dzieła, któreby wytrzymało porównanie z dziełem autora polskiego. Tylko gruntowny znawca starego świata, będący równocześnie poetą z krwi i kości, mógł odtworzyć grzechy Rzymian tak wiernie, z takim talentem i bez owej zdawkowej, nieznośnej uczoności, która obrzydza powieści historyczne naszych autorów. Rzymianie Teodora Jeske-Choińskiego nie są abstrakcjami; to są prawdziwi kwiryci Swetoniusza i Juwenala...“

Stracenie Luizy Masset. Wykonaniem wyroku śmierci — jak donosiliśmy — zakończył się dramat, który niedawno wywołał wielkie poruszenie umysłów, tak w Paryżu, jak i Londynie. Ludwika Masset została w więzieniu Newgate w City powieszoną. W ostatniej chwili przyznała ona, że wyrok jest sprawiedliwy. Trzy tysiące ludzi zgromadziło się przed więzieniem i czekało z niecierpliwością na wywieszenie czarnej chorągwi na znak, że wyrok został spełniony. Wykonanie wyroku powitano głośnymi „chers“. „Chers“, oznaka radości z tak ponurej rzeczy, charakterystyczna jest dla usposobienia Anglików przeciwko Francuzom. Ludwika Masset obwinioną była o zamordowanie swego dziecka w okrutny sposób. Ażeby zaślubić ukochanego mężczyznę, rozbiła ona swemu siedmioletniemu synowi kamieniem czaszkę i zwłoki wrzuciła do kloaki na jednym z dworców kolejowych w Londynie. Ludwika Masset była Francuzką i dlatego obok pań londyńskich, które dzieciobójczynię podały do łaski królowej, zgłosiły się także z takiem samem podaniem i damy paryskie.

Ludwika Frebel, wdowa po słynnym wynalazcy metody rozwijania dziecinnych umysłów, zmarła w Hamburgu w 85 roku życia. Była gorliwą współpra-

cowniczką swego męża, a po jego śmierci propagowała dalej metodę genjalnego pedagoga.

Domowy teatr. Jan Reszke, który tej zimy nie chce występować na scenie, zajmuje się obecnie urządzaniem swego domu w Paryżu, przy ulicy de la Faisanderie, dokąd się ma w lutym przeprowadzić. Słynny tenor ma zamiar w swoim nowym domu zbudować scenę, aby od czasu do czasu dawać dla swych przyjaciół wzorowe przedstawienia znanych oper.

Muktar basza popadł w niełaskę sułtana, jak piszą do *Polit. Corresp.*, skutkiem listu, w którym Abdul-Hamidowi radził Turcję zreformować. Interwencja kedywa utrzymała baszę na stanowisku nadkomisarza W. Porty w Egipcie, ponieważ jednak kedyw był w języku za swobodny, przeto rozdrażnił sułtana sam na siebie.

Przeciw hymnom boerskim. Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że komenderujący jenerał von Lindequist zakazał wszystkim orkiestrom 18 korpusu armji grywania hymnów i marszów boerskich.

Polacy w Brazylji. Polacy w Paranie, jak pisze korespondent *Kurjera Codziennego*, są najbardziej lubiani ze wszystkich cudzoziemców. Brazyljanie miejscowi dokładnie zdają sobie sprawę z tego, że praca polskiego kolonisty żywi parańskie miasta i podnosi dobrobyt i kulturę kraju. Z Polaków rekrutują się tam najzdolniejsi rzemieślnicy i najwytrwalszy robotnik. Stanowiąc trzecią część ludności całego stanu i liczbą ustępując tylko Brazyljanom, Polacy mogliby wywierać potężny wpływ na miejscowe rządy i wyjednać sobie cały szereg praw, gdyby posiadali w dostatecznej mierze własną inteligencję i kapitały, gdyby był kto do ich zorganizowania i powołania do publicznego życia. W ostatnich czasach znać pod tym względem wyraźny zwrot ku lepszemu i zamiast, jak to niestety dotychczas najczęściej bywało, rozmaitych rozbitków życiowych lub też osób małej wartości moralnej, obecnie wśród inteligencji polskiej, zaglądającej do Parany, spotkać można coraz częściej ludzi poważnych i uczciwych, niekiedy rozporządzających dość znacznemi na tamtejsze stosunki funduszami.

Nekrologja. Antoni Świątkowski, towarzysz sztuki drukarskiej, b. oficer wojsk polskich z roku 1863, przeżywszy lat 60, zmarł w środę, dnia 10 stycznia b. r. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 12 stycznia b. r. o godzinie 3 po południu z krypty księży Pijarów.

— Karol Adelsburg Ettmajer, emerytowany radca sądu krajowego wyższego, przeżywszy lat 75, zmarł w Dębnikach dnia 11 b. m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 3 po południu z Dębnik na cmentarz krakowski.

HUMOR.

Myśli.

Sumienie jest fonografem duszy.

Miłość jest wprawdzie ślepa, ale zakochani mają wyborny wzrok.

Są ludzie, którzy ustawicznie mówią, a przecież nic o nich nie słychać. **Kr.**

Współczujący małżonek.

X. ożenił się z dwową, niestarą, przystojną, ale wielką sekutnicą. Nieszczęśliwy X. był ustawicznie przedmiotem porównań ze swoim poprzednikiem — oczywiście zawsze na korzyść nieboszczyka.

— Mój pierwszy „nieboraczek“ nie palił tak ordynarnych cygar, nie pił tyle piwska, co ty. był delikatny i uczuciowy!.. Oj! czemuż on umarł! czemu?!...

— Oj! prawda! czemu też on umarł. czemu? — powtarza sobie teraz coraz częściej biedny X. **Kr.**

Depesze południ. „Głosu Narodu“.

Wiedeń 12 stycznia. *(Tel. pryw.)* Parlamentarna komisja Koła polskiego postanowiła nie upoważniać żadnego członka Koła polskiego do wstąpienia w skład nowego gabinetu w charakterze ministra dla Galicji.

Berlin 12 stycznia. *(Tel. pryw.)*. „Na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu, zapytał komisarz Koła polskiego, ks. dr Jażdżewski sekretarza państwowego urzędu pocztowego pana Podbielskiego, czy mu wiadomem jest, że w ostatnim czasie nastąpiło kilkakrotnie przeniesienie urzędników pocztowych, mianowicie urzędników polskiej narodowości do odległych prowincyj, resp. innych państw związkowych, i czy to przeniesienie polega na jakim zasadniczym reskrypcie władzy centralnej. Pan Podbielski odpowiedział, że taki reskrypt nie został wydany, i że wogóle w tej materji żadne rozporządzenie przez niego nie było wydane; że owszem takie przenoszenia pomiędzy dyrekcjami pocztowemi bez jego przyczynienia następują. Co do szczegółów każe się objaśnić przez naddyrekcję poczty w Poznaniu i rezultat interpelantowi zakomunikuje.

Ks. Jażdżewski zastrzegł sobie dalsze poruszenie tej sprawy in pleno, jeśli do tego okaże się potrzeba. Również omawiał ks. Jażdżewski wpływanie urzędów na urzędników pocztowych przy wyborach, z czego się wywiązała obszerna dyskusja, której dalszy ciąg zarezerwowano do plenum“.

Berlin 12 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Koło polskie w Sejmie pruskim ukonstytuowało się w sposób następujący: Wybrano przez aklamację: prezesem radcę Stanisława Mottego, wiceprezesem hrabiego Marcelego Żółtowskiego. Sekretarzami, posłów: prałata Stychla i dyrektora Leona Grabskiego. Do konwentu senjorów: Stanisława Mottego; do komisji parlamentarnej, oprócz Mottego, posłów: prałata Jażdżewskiego i dra Szumana; na zastępców: kanonika Neubauera i Leona Czarlińskiego. Do stałych komisyj wybrano: 1) Do petycyjnej W. Brodnickiego; 2) do edukacyjnej prałata Stychla; 3) do budżetowej kanonika Neubauera; 4) do rugów wyborczych radcę dra Mizerskiego. Kwestorem pozostał — wybrany na całą kadencję — poseł Wł. Jerzykiewicz.

Berlin 12 stycznia. (*Tel. pryw.*). W pruskiej Izbie deputowanych minister Miquel przedłożył budżet. W etacie ministerstwa skarbu figuruje nowa pozycja 180.000 marek na popieranie niemczyzny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prusach Zachodnich, obwodzie rejencyjnym opolskim i północnym Szlezwiku.

Berlin 12 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Podług doniesienia *Localanzeigera*, z Konstantynopola uciekł Achmet-basza z pomocą żony pewnego dalekiego krewnego sułtana. Domyślają się, że Achmet-basza był w porozumieniu z niedawno zbiegłymi z Turcji dwoma adjutantami sułtańskimi, z których jednego ujęły władze tureckie na pokładzie pewnego statku francuskiego. Wszyscy trzej zbiegowie przebrani byli za Anglików i zaopatrzeni byli w angielskie paszporty.

Ateny 12 stycznia. (*Tel. B. Kor.*). Prezydent Izby poselskiej, pułkownik Tsamodos, został zamianowany ministrem wojny. Izba natychmiast po zgromadzeniu się, przystąpi do wyboru prezydenta.

Wojna w Afryce południowej.

Paryż 12 stycznia. *(Tel. B. Kor.)*. *Matin* otrzymuje z Pretorji pod datą 9 b. m. telegram, według którego Boerowie zajęli już płaskowzgórze, dominujące nad Ladysmith, oraz wzgórza sąsiednie.

Londyn 12 stycznia. (*Tel. B. Kor.*) *Daily Mail* donosi, że straty Anglików w bitwie pod Ladysmith przedstawiają się jak następuje: Zginęło oficerów czternastu. Trzydziestu czterech oficerów jest rannych, 800 żołnierzy jest rannych i zabitych. Straty Boerów oceniają Anglicy na 2000 ludzi.

(C. d.). **Awans noworoczny w armji.** Podporucznikami w rezerwie mianowani rezerwowi kadeci (zastępcy oficerów) w piechocie:

Herman Uhlik 89, Zygmunt Buchelt 55, Józef Proksa 45, Wincenty Reit 89, Ferdynand Gorecki 55, Antoni Knapp 41, Władysław Grodzicki 13, Fryderyk Jellinek 9, Hugo Löwy 89, Ernest Beckert 10, Ottomar Riedl 40, Aleksander Prochaska 58, Władysław Śniadowski 55, Wilhelm Budziszowski 45, Leonard Albrecht 90, Franciszek Kubski 90, Mieczysław Szymański 55, Jan Reday 20, Stanisław Postępski 45, Fryderyk Korb 90, Franciszek Sebesta i Franciszek Śwideński 13, Jan Ligęza 77, Karol Moskaluk 41, Tadeusz Ceypek 30, Jan Fleischman 100, Karol Wimetal 100, Karol Schwarz 80, Gwido Fuchsgelb 40, Włodz Dukla 30, Zdzisław Popowicz 30, Michał Petryszak 15, Jan Marczell p. p. nr. 45, Witold Mierczuk pp. nr. 58, J. Grabowieński 10, J. Lustig 89, S. Kubicki 90, K. Kraft 100, G. br. Haussman von Stein unter Lebenber, Lanegg und Greifenegg 55, J. Schlosser 40, B. Joachim 89, J. Allacz 41, F. Heil 10, W. Bily 80, F. Michejda 58, H. Blüh 89, B. Aleksiewicz 55, J. Kózka 40.

(C. d. n.).

Posady w państw. służbie technicznej W Tyrolu i Przedarulanji jest do obsadzenia posada inżyniera w IX klasie rangi, oraz kilka posad adjunktów budownictwa. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do 31 b. m. do prezydjum namiestnictwa w Innsbrucku.

W państwowej służbie technicznej w Pobrzeżu jest do obsadzenia posada adjunkta z poborami X klasy rangi, oraz posada praktykanta z adjutum 600 złr. Należycie udokumentowane podania należy wnosić do 31-go b. m. do prezydjum namiestnictwa w Tryjeście.

Wreszcie jest do obsadzenia posada adjunkta w służbie państwowej technicznej na Bukowinie z poborami X klasy rangi. Podania o tę posadę należy wnosić do 31-go b. m. do prezydjum rządu kraj. w Czerniowcach.

Konkurs. Dyrekcja szkoły przemysłowej w Krakowie uzupełnia ogłoszoną przed paru dniami wiadomość o konkursie na profesora budowy maszyn tem, że zamianowany na tę posadę obok pobierania wymienionych wówczas dochodów (płaca 2800 koron, dodatek aktywalny 600 koron, dwa pierwsze kwinkwenja po 400 koron, ostatnie trzy po 600 koron) może po 15 latach dobrej i skutecznej służby być posunięty do VIII rangi, to zaś łączy się z podwyższeniem dochodów o dalszych 800 koron rocznie.

Konkursy rozpisuje: Magistrat m. Stanisławowa na posadę inspektora policji z poborami 1600 koron i prawem do pięciu czteroleci po 200 koron; termin do 15-go lutego b. r.

Odpowiedzi od Redakcji.

Wny P. J. Kosiński w Krakowie. Notatki, o której Szan Pan wspomina odnośnie do Jasełek. albo nie otrzymaliśmy, albo się gdzieś zarzuciła. Prosimy o powtórne jej przysłanie.

NADESŁANE.

Praktykant

zamiejscowy, znajdzie umieszczenie **w magazy. nie galanteryjnym** 85 3 4

A. Froncza w Krakowie.

Poszukuję zaraz Osoby

młod. j, z dobrego domu, mogącej zastąpić słabowitą panią domu, w zajęciach domowych na wsi. Zgłoszenia z dołączeniem poleceniem pod poste restante **„Nr. 120"** Tarnobrzeg 86 3 3

Masło deserowe

za rocznem zobowiązaniem po **1 złr. 20 ct.** za kilogram loco. sprzedaje **Ostrówek** poczta **Gawłuszowice.** 133 1 4

Sprzedam w Towarni

przy stac. Nowe Miasto. 45½ mg **urodzajnej glinki**, w jednej sztuce, z domem murowanym, potrzebującym reperacji, razem za 9800 złr. albo na części mórg po 220 złr Jan Slouka, Ruskawieś przy Rzeszowie. 82 1 2

Ochronna marka: **Kotwica.**

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze.

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

3687 12 36

Wdowiec

bezdzietny, w starszym wieku, rz. katolik. prowadzący mały interes rzeźniczy na wsi, zamyśla ożenić się powtórnie z osobą starszą, moralną, wyznania rzyms. katolickiego. Zgłoszenia pod **„Wdowiec"** przyjmuje dział inserat. „Głosu Narody". 79 3 3

Realności do sprzedania

a wszczególności:

realność dwupiętrowa Dz. VIII w Krakowie przy ulicy Bartosza pod lp. 2.

realność jednopiętrowa w Krakowie na Grzegórzkach przy ulicy Woźniakowskiego pod l. p. 61.

realność jednopiętrowa w Podgórzu przy ulicy Długosza pod lp. 13,

dwie realności razem złączone w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej pod lp. 71,

realność jednopiętrowa pod lp. 8 i połowa realności pod lp. 9 przy ulicy Zamkowej w Wieliczce,

realność pod l. 121 przy ulicy Mierzączka w Wieliczce. 137 1 5

Chęć kupna mający, raczą się zgłosić do **Dyrekcji Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.**

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

L 2629

KONKURS.

Na posadę **konduktora drogowego** przy Wydziale Rady powiatowej w Cieszanowie, z płacą roczną w sumie 1.800 koron i ryczałtem na objazdy w sumie 600 koron, rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, winni oryginalnymi dokumentami udowodnić:

1) że nieprzekroczyli 40 roku życia,
2) że ukończyli niższą szkołę średnią lub wydziałową i że władają językami krajowymi w słowie i piśmie,
3) że w zawodzie drogomistrzowskim nabyli praktycznego wykształcenia.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie, **najpóźniej do dnia 15 lutego 1900 r.**

Podania oryginalnemi świadectwami nie udokumentowane lub kandydatów nie posiadających wymagań pod 1, 2 i 3 naprowadzonych, uwzględnione nie będą.

Konduktorowie dróg krajowych lub rządowych, będą mieli pierwszeństwo.

Z Wydziału Rady powiatowej. — Cieszanów, dnia 2 stycznia 1900 r.

Sekretarz 97 2 3 Prezes

Strzelecki. *Samehl.*

Stołowa — Woda Mineralna — Lecznicza

ONDRZEJOWSKA

ANDERDORFSKA

Najczystsza Szczawa Alkaliczna ze źródeł Maryi Teresy w Ondrzejowie w Sudetach, od 200 lat znana, zajmuje pierwsze miejsce pomiędzy wszystkiemi wodami mineralnemi.

Uznana za najlepszy i najtańszy napój orzeźwiający — do stołu podawana bywa z winem, sokami owocowymi i t. p.

W celach leczniczych używana bywa z wielkim skutkiem, **w zaburzeniach trawienia, katarze żołądka, dyspepsji, braku apetytu, zgadze,** jakoteż w katarze organów odddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce i t. d.

stale do nabycia

w Głównym Składzie Wody Ondrzejowskiej

Kraków, Jagiellońska 7,

oraz u poniżej wymienionych firm: **Konstanty Wiszniewski** Apteka ulica Florjańska, **Edmund Klimek** Handel Delikatesów w Rynku, **G. Zawada** Handel Delikatetów w Rynku, **Rehman & Hendrych** Cukiernia w Sukiennicach, **J. Kijak** Kawiarnia w Rynku, **A. Frass (J. Kosz)** Handel korzeni ul. Grodzka, **J. Zacharski** Droguerja ul. Dietla 48, **Park Krakowski** Restauracja, **J. Chociszewski** Handel korzeni ul. Kopernika, **W. Konopnicki** Handel korzeni ul. Długa, **Porzycki i Gawlas** Destylarnia ul. Zwierzyniecka, **Jan Mika** Wola Justowska, **Wilhelm Adamski** Kawiarnia, **Józef Pułczyński** Handel korzenny, **E. Dymnicka** Handel korzeni, ulica Zwierzyniecka.

W Podgórzu: S. Kaczmarski i Spółka, Kolloros Restauracja w Rynku.

„Koniak Tokajski".

Marka ochronna.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny równie dobre jak francuzkie — „Koniaki" i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie swoje Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego skład główny jest przy „Składzie Win Greckich" Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

	1/1 Butelka,	1/2 Butelki	200 gramów,	100 gramów.
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2	Złr. 1·20	Złr. ·70	Złr. —
„ „ „ V. O.	„ 3	„ 1·75	„ 1·—	„ —
„ „ „ V. O. C.	„ 4	„ 2·50	„ 1·20	„ —
„ „ „ V. O. C. B . . .	„ 5	„ 3·—	„ 1·50	„ —
„ „ sec. —	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —
„ Kronen Cognac	„ 8	„ 4·54	„ —	„ —
„ Medicinal	„ 6	„ 3·50	„ 1·50	„ 1
„ Diabetiker	„ 6	„ 3·50	„ —	„ —

Przy odbiorze 5 Butelek wysyłka franco lub 10% zniżki.

Konsens

na kawiarnię i garkuchnię jest do **wynajęcia** każdego czasu. — Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" p. l. **182.**

Student

IV roku filozofii, **poszukuje lekcyj** lub innego odpowiedniego zajęcia. — Adres poda Dział inserat. „Głosu Narodu". 103 2 3

WYBORNE WANILIOWE

Pączki

po 4 ct. szt. — po 4 ct. szt.

cały dzień świeże.

FAWORKI czyli **CHRUST** 80 ct. za pół Kilo. 3804

Zamówienia na wieczorki przyjmuje na Torty, Lody, Cukry, Ciasta

Cukiernia Z. Majewskiego dawniej **W. Schmida**

Kraków, róg ulicy Szewskiej i Plant.

Tamże potrzebny UCZEŃ do praktyki.

Milę od Jasła

mały, dobry folwark

100 roli, 24 łąk doskonałych, 60 lasu 36-letn. sosnowego pięknego, z ślicznym parkiem i ogrodem owocowym, razem 192 mórg, jest za dopłatą 23.000 złr. do długu bankowego, każdego czasu

do sprzedania.

Łaskawe zgłoszenia do p. **Jana Strycharskiego**, Kraków, Jagiellońska, 7. 3264 7 0

HOTEL POLSKI

pod „białym Orłem" — Kraków, Florjańska, Nr. 42

obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony

poleca się i nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne

ceny umiarkowane.

STAJNIE i WOZOWNIE.

Przystanek kolei konnej.

Ubogi Łazarz.

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu Rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Po 14-letniej pracy zawodowej, od 6 lat obłożnie chory, pozostaję w okropnej nędzy. Raczcie łaskawi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją, — a Ten, który powiedział: „I kubek wody nie będzie bez nagrody" z pewnością ten chrześcijański uczynek miłosierdzia, położy na wagę złota. — **Łazarz Krężel, Ustrobna p. Krosno.** 3808

Rządca

na ordynarję, **potrzebny** jest do Królestwa Polskiego od 1-go Kwietnia r. b. Uprasza się o nadsyłanie kopij świadectw. — Adres Kielecka gub. Bejsce, p. Kaźmierze Wielkie. 100 2 3

Egzamin. Maszynista

monter, kawaler, obznajomiony z fabrykacją dachówek, **poszukuje posady.** Bliższa wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu" pod L **4098.** 4 6

Obrazki na kolędę!!

w największym wyborze od skromnych 36 hel. za 100 szt., aż do najwykwintniejszych, przeważnie własnego nakładu z tekstem polskim, zwykłe i ręcznie kolorowane, na koronce lub kartonie, poleca: 3581

Specjalny skład artykułów dewocyjnych Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie, plac Maryacki l. 8.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

wyszły świeżo **w wytwornej edycji**

NOWELKI

Tadeusza hr. Łubieńskiego

pod tytułem:

Z ŻYCIA.

Cena egzemplarza **1 kor. i 50 gr.**, a z przesyłką o **40 gr.** więcej.

Podziękowanie

Wielebnemu Duchowieństwu. Wnemu Panu Tomaszowi Hatłasowi, przedsiębiorcy Zakładu pogrzebowego, oraz Szanownej Publiczności w Wadowicach, która była tak łaskawą wziąć współudział w pogrzebowym obrzędzie naszej ukochanej matki ś. p. Zofji Gawłowicz, zasyłamy serdeczne „Bóg zapłać"! 126 **Rodzina.**

Ożeni się

młody kawaler, na stanowisku prywatnem, z panną młodą, przystojną, wzrostu wysokiego i gospodarną. Posag pożądany; rzecz na serjo traktowana, dyskrecja zapewniona. Zgłaszających się swatów uprasza się o dokładny adres i o bliższe szczegóły. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do dnia 20 stycznia b. r. pod adresem: **„F. M. B. za okazaniem kwitu inseratowego „Głosu Narodu" Nr. 127 poste restante Nowy Sącz".** 127 1

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów 66 2 0

wynalazku ***Juliana Józefowicza,*** **perfumera.**

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u T. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **złr. 1·50,** flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowe Senatorska 2**

Młody zdolny człowiek

z ładnem pismem, przyjmie chętnie **miejsce pisarza** choćby za miernem wynagrodzeniem. — Adres: „N. N." poste rest. Limanowa. 136 1 2

Zdolny rachmistrz

z kilkunastoletnią praktyką buchalterji pojedynczej i podwójnej biegły we wszelkich gałęziach tej czynności, który dotąd zajmował stanowiska samoistne tylko w większych Zakładach przemysłowych, pragnie zmienić posadę i przyjąć takową w jednym z większych Zakładów przemysłowych, lub przy Administracji Dóbr ziemskich. Łaskawe zgłoszenia pod „Rachmistrz" do Biura inseratowego „Głosu Narodu". 131

4.080 lub 9.000 sążni

gruntu zdatnego pod budowę lub na parcelację 75 4 5

w bliskości ulicy Wolskiej

ma tanio do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ul. Jagiellońska 7.

Licytacja.

Dnia 15 stycznia 1900 o godz. 10 rano odbędzie się w c. k. Sądzie obwodowym **w Sanoku** (biuro Nr. 12) **licytacja** majątku lasowego **Chmiel** w powiecie liskim położonego, obejmującego około 960 morgów, oszacowanego wraz z przynależytościami na 55.500 złr. Niżej kwoty 37.000 złr. dobra powyższe sprzedane nie będą. Protokół oszacowania i warunki licytacyjne przeglądać można w c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku. 105 3 3

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Wzmacnia i zasila dzieci, jak żaden inny środek pożywienia. — Nie sprawia zatkania a zapobiega katarowi żołądka.

Dla kuchni w ogólności

daje »Quäker Oats« (amerykański łuszczony owies) następujące korzyści: gotuje się prędko (w 15—30 minutach), klei się bardzo dobrze ugotowany nawet w czystej wodzie, odpada zatem wszelka zasmażka przy tak zwanych fałszywych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z »Quäker Oats« mają smak delikatny; Quäker Oats« jest bardzo wydajny (spory), zatem tani w użyciu. 3551 9 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.



Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

POLECA

najtańszą ze wszystkich publikacyj peryodycznych

NOWĄ BIBLIOTEKĘ UNIWERSALNĄ.

Co 2 tygodnie zeszyt **o objętości 7 arkuszy, mieści** przeważnie **niedrukowane dotąd prace — najpierwszych pisarzy** polskich, lub obcych, we wzorowem tłomaczeniu.

Druk staranny, czytelny, papier piękny i trwały.

Pamiętniki, prace historyczne i t. p. są illustrowane.

Każde dzieło ma własną paginacyę, więc też **stanowi osobny tom,** który oddzielnie **broszurowany lub oprawiony** być może.

Przedpłata wynosi **w Krakowie:** kwartalnie koron 3·—, **rocznie kor. 12.** Z przesyłką poczt. **w Austryi:** kwartalnie koron 3·50, **rocznie kor. 14.** W **Niemczech:** kwartalnie marek 3·50, **rocznie marek 14.—**

W innych krajach europejskich rocznie franków **24,** w Ameryce rocznie dol. **5.** W tomach, ozdobnie oprawnych, z dwurazową przesyłką: w lipcu i styczniu, tylko rocznie: **koron 20,** z przesyłką **koron 22,** w Niemczech **marek 22.**

W roku 1900 zamieści „Biblioteka" następujące prace:

***a)* Powieści:** 1) *Kowerskiej* **Marzyciel.** 2) *Kowerskiej* **Pamiętniki ornitologa.** 3) *Korolenki* **Niewidomy muzyk.** 4) *Lejkina N. A.* **Pod hiszpańskiem niebem,** opis humorystyczny podróży małżonków Iwanowów do Biarritz i Hiszpanii. — ***b)* Pamiętniki i wspomnienia:** 1) *Brodzińskiego* **Pamiętniki** (z rycinami). 2) *Kołaczkowskiego Jenerała* **Wspomnienia** z czasów powstania 1831 r. (z illustracyami). — ***c)* Dzieła treści historycznej:** 1) *Ks. Kalinki Waleryana* **Pisma pomniejsze,** część III-cia (stanowi dla siebie odrębną całość). 2) *O. Wacława z Sulgostowa* **Tadeusz Kościuszko,** jego żywot i działalność, na podstawie nowych źródeł i dokumentów (z licznemi illustr.). 2) *Kościuszki Tadeusza* **Listy i pisma** obejmujące jego prywatną i urzędową korespondencyę jak niemniej memoryały, po części po raz pierwszy zebrane z archiwów w Waszyngtonie, N. Yorku, Filadelfii, Bostonie, Paryżu, Raperswylu i prywatnych, przez *Wł. M. Kozłowskiego.* — ***d)* Różnej treści:** *Tretiaka Józefa* prof. Uniw. **Szkice literackie** z dziejów piśmiennictwa. 2) *O. Ventury* **Posłannictwo katolickiej niewiasty** od początku chrześcijaństwa do naszych czasów, w tłumaczeniu *St. Koźmiana.* Pierwsze wydanie polskie znakomitej pracy niepospolitego pisarza.

Osoby, składające **z góry** przedpłatę na **cały rok,** mają prawo wyboru **dwóch dzieł,** które **franco** dostarczamy jako **bezpłatną premię.** — Spis tych dzieł na żądanie dostarczamy.

Z poprzednio wydanych 13 roczników, zwracamy szczególną uwagę na **ostatnie dwa roczniki: 1898 i 1899, które zawierają w całości następujące dzieła:**

	Cena katalogowa:	brosz.	opr.
1. *Bąkowski.* **Posażna panna,** powieść	kor.	**2·80**	**3·60**
2. *Berg.* **Zapiski o powstaniu polsk. 1863,** 3 t. 60 ryc.	„	**16·—**	**19·—**
3. *Chotkowski,* **Dzieje zniweczenia Unii**	„	**3·20**	**4·—**
4. *Gloger,* **Geografia historyczna Polski,** z 64 ryc.	„	**5·—**	**6·—**
5. *Kołaczkowski,* **Wspomnienia,** 3 tomy z illustracyami	„	**7·20**	**9·60**
6. *Korolenko,* **Nowele Sybirskie**	„	**4·—**	**5·—**
7. *Kostomarów,* **Kudejar,** powieść historyczna	„	**3·60**	**4·60**
8. *Kowerska,* Powieści	„	**3·20**	**4·—**
9. *Krzyżanowski,* **Przełom i inne nowele**	„	**2·40**	**3·20**
10. *Mickiewicz,* **Wybór listów**	„	**4·—**	**5·—**
11. *Neumanowa,* **Legendy wschodu**	„	**1·20**	**2·—**
12. *Paszkowski,* **Książę Józef Poniatowski,** z 27 ryc.	„	**2·40**	**3·20**
13. *Sewer,* **Bajecznie kolorowa,** powieść	„	**3·—**	**4·—**
14. *Sokołowski M.,* **Szkice z dziedziny sztuki,** z 47 ryc.	„	**9·—**	**10·—**
15. *Tołstoj,* **Anna Karenina,** powieść 3 tomy . . .	„	**10·—**	**13·—**
16. *Wybranowski,* **Ongi w dworkach szlacheckich**	„	**1·—**	**1·80**
Razem 22, przeważnie większych tomów, około 400 ark. ścisłego druku z przeszło 200 oryginalnemi illustracyami	Kor.	78·—	98·—

Nabywający te 22 tomów naraz, płacą 95 2 5

zamiast koron 78, tylko koron 24 za broszurowane

„ „ 98, „ „ 40 „ oprawne

Na przesyłkę w obrębie Austryi i Niemiec dołączyć należy koron **3.—**

„ „ do innych krajów europejskich . . . . **5.—**

„ „ do Ameryki . . . . **18·—**

KSIĘGARNIA

Wł. Dra Miłkowskiego

W KRAKOWIE

poleca dzieła naukowe pedagoga

REUSSNERA:

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na końcu każdego dzieła.

„Samouczek" **Polsko - Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek" **Polsko-Francuski,** kursI-szy 1·80 cnt., kurs II 4·80 cnt., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 cnt.

Wypisy francuskie **(Morceaux Choisis)** ze słowniczkiem w 4-rech językach zeszyty po 22 cnt.

„Samouczek" **Polsko - Angielski,** kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Do nabycia także we wszystkich księgarniach. 3477 7 24

Wdowa z dziećmi

chora, wysłana niedawno z kliniki chirurgicznej lwowskiej po operacji, znajduje się bez środków do życia. Uprasza Szan. Publiczność **o przyjście z pomocą.** Datki przyjmuje „Głos Narodu" dla „Wdowy bez środków do życia" p. l. **6.** 3978 3 3

!Bez blagi a zdrowo! 4007

Tygodnik Narodowy we Lwowie *Hasło redakcyi: Kochamy Boga, Ojczyznę i wszystkich dobrych ludzi.* Najobfitsze źródło do czytania rzeczy przyjemnych i pożytecznych. **Tygodnik** zamieszcza **illustracje** aktualne, oraz prowadzi osobny dział **humorystyczny illustrowany.** W rodzinie **Tygodnik Narodowy** jest wszystkiem dla wszystkich. Wychodzi na każdą niedzielę. Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **2 złr.** Nadsyłający prenumeratę półroczną: **4 zł.** otrzymają *natychmiast franco* illustrowany wszechstronnie informujący *kalendarz* na r. 1900: **Lwowianka.** Prenumerować można w każdej chwili. Zaległe numera z początkami powieści i większych utworów, lub artykułów, przesyłają się zaraz *bezpłatnie.* Prenumeratę przesyłać najdogodniej przekazem pocztowym do *Administracji Tygodnika Narodowego Lwów, ul. Kraszewskiego 23.*

Sklep korzenny

wraz **z maglem kołowym** w dobrem miejscu, jest z powodów familijnych **do sprzedania.** — Zgłoszenia: „Z. J." poste restante Kraków. 134 1 2

Młody człowiek

żonaty, z lepszem usposobieniem, trzeźwy, rzetelny, mówi i pisze także po niemiecku, **szuka** odpowiedniego **zajęcia** od połowy przyszłego miesiąca. — Zgłoszenia pod adresem: „Z. O." poste restante Podgórze. 135 1 2

Mydło wschodnich piękności

odznacza się pr[illegible] zapachem, nadto posiada znakomitą własność wybielania, [illegible] usuwania zmarszczek — cena **80 ct.** 3147

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, droguerjach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Właścicielka i wydawczyni: [illegible] Redaktor odpowiedzialny: Dr Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.